

KS. STANISŁAW KOSIŃSKI SDB

KS. AUGUST HLOND NA ŚLĄSKU W 60. ROCZNICĘ ERYGOWANIA DIECEZJI KATOWICKIEJ

W bieżącym roku* mija 60 lat od nominacji ks. Augusta Hlonda na pierwszego biskupa diecezji katowickiej, erygowanej bullą papieża Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* 28 X 1925 r.¹ Było to wydarzenie na historyczną miarę, kładło bowiem kres tymczasowości kościelnej na polskim Śląsku, mającej miejsce w fakcie istnienia delegatury biskupiej (1921—1922) i administracji apostolskiej (1922—1925), a ustępującej obecnie normalnej organizacji diecezjalnej. Natomiast wyniesienie dotychczasowego administratora apostolskiego, ks. Augusta Hlonda, do godności biskupiej w charakterze ordynariusza stanowiło ze strony Rzymu dowód uznania i zaufania dla jego postawy i działalności, jaką rozwijał w czasie czteroletnich rządów na tym terenie.

Gdy dzisiaj z okazji Tygodnia Kultury Katolickiej zgromadziliśmy się w tej historycznej świątyni, pamiętającej ingres pierwszego arcybiskupa ziemi śląskiej, przyłączonej po wiekach rozłuki do Macierzy i okupionej krwią jej najlepszych synów w kolejnych zrywach powstańczych, pragniemy przypomnieć tę historyczną postać, jaką jest nie tylko dla Śląska, lecz także dla całej Polski „ten Syn ziemi śląskiej”². Postać ta głęboko zapadła zwłaszcza w serca ludu śląskiego i pozostawiła po sobie po dziś dzień niezatarte ślady. Świadomi tej dziejowej roli, jaką z woli Opatrzności odegrał ks. August Hlond w dziejach najmłodszej diecezji polskiej, składamy równocześnie głęboki hołd jego osobie za to, iż dzięki niemu — u progu powstania katowickiej diecezji — dziedzictwo wiary i miłości Boga i Ojczyzny pozostało nadal nienaruszone. Polski Śląsk bowiem jak w przeszłości, tak dzisiaj jest wierny Chrystusowi i Kościołowi, zgodnie z dewizą jego pierwszego pasterza: *Silesia semper fidelissima!*³

I. POWSTANIE ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ POLSKIEGO ŚLĄSKA I JEJ PIERWSZY PASTERZ

Dnia 20 X 1921 r. Rada Ambasadorów przyznała Polsce część Górnego Śląska, która na mocy wyników plebiscytu i jako skutek powstańczych zrywów mieszkańców tej ziemi weszła w skład państwa polskiego. W związku z tym powstała kwestia jurysdykcji kościelnej na tymże terenie, należącym kanonicznie do diecezji wrocławskiej. Już w następnym dniu po ogłoszeniu podziału Górnego Śląska na niemiecki i polski kardynał Adolf Bertram, biskup wroc-

* Rozszerzony tekst odczytu wygłoszonego 23.05.1985 r. w kościele Mariackim w Katowicach w ramach II Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej.

¹ F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, Nasza Przeszłość 44 (1975) 41. Tam obszerniejsze omówienie organizacji kościelnej na Górnym Śląsku.

² S. Wyszynski, *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946—1974*, Paris 1975, 101.

³ A. Hlond, *Na straży sumienia narodu*, Ramsey 1951, 14.

ławski zamianował ks. Jana Kapicę, słynnego „apostoła trzeźwości”, wówczas proboszcza i dziekana w Tychach, swoim delegatem z prawami wikariusza generalnego, wzywając jednocześnie kler i wiernych nowej jednostki kościelnej, „aby czcią, posłuszeństwem, zaufaniem i współpracą ks. Kapicy ułatwiali wykonywanie powierzonych mu zadań”⁴. Wspomniana delegatura, obejmująca obszar 3214 km² (bez Śląska Cieszyńskiego, pozostającego pod jurysdykcją ks. Jerzego Kolka do chwili przejęcia jej przez bpa Hlonda w 1925 r.) z blisko milionem ludności, w tym 922 000 katolików, posiadała 133 placówki duszpasterskie (118 parafii, 6 kuracji, 9 lokali) oraz 1 gminę kapliczną, obsługiwane przez 212 księży. Znajdywały się również na jej terenie 3 klasztory męskie z 46 zakonnikami i 98 klasztorów żeńskich z 693 zakonnice. W jej skład wchodziło 13 dekanatów, w tym pięć niepełnych, ze względu na przebiegającą przez ich teren granicę polsko-niemiecką⁵.

Ponieważ większość wiernych delegatury stanowili rdzenni Ślązacy, czujący po polsku i uważający Polskę za własną ojczyznę, wspomniana delegatura nie budziła sympatii wśród ludu śląskiego i nie zdobyła uznania u władz polskich, mimo przyznania jej — po dłuższym czasie wahań — osobowości prawnej⁶. Już Wydział Kościelny pod kierownictwem ks. Michała Lewka przy Polskim Komisarjacie Plebiscytowym, znalazłszy po rozwiązaniu biur w Bytomiu siedzibę w Katowicach, wywierały silny nacisk na ks. Kapicę w kierunku jej usamodzielnienia⁷. Do tego samego dążyła Naczelna Rada Ludowa, która na posiedzeniu w Katowicach 27 lutego 1922 r. postanowiła zwrócić się do Stolicy Świętej „o natychmiastowe oddzielenie od Wrocławia Polsce przyznanej części Śląska Górnego i Cieszyńskiego i stworzenia osobnej diecezji”⁸. Powiadamiając o tym delegata biskupiego, dołączyła prośbę, by doniósł o niej kard. Bertramowi⁹. Ta sama kwestia wypłynęła z okazji „Dnia Katolickiego”, przeprowadzonego w Katowicach 10 IX 1922 r., gdy w powziętej uchwale wzywano władze kościelne i państwowe „do rychłego utworzenia samodzielnej diecezji górnośląskiej”¹⁰.

Biskup wrocławski zaniepokojony takim stanem rzeczy starał się w różny sposób utrzymać jak najdłużej istnienie delegatury biskupiej. Licząc się w końcu z utratą swoich wpływów na Kościół polskiego Śląska, pragnął przynajmniej Watykanowi podsunąć własnego kandydata, a więc na pierwszym miejscu ks. Kapicę lub ewentualnie ks. Józefa Kubisa, wykluczając bezwzględnie kandydaturę ks. Teodora Kubiny, który faktycznie został upatrzony przez Rzym na administratora apostolskiego. Jednak w tym wypadku papież dał mu do zrozumienia, iż „te sprawy rozstrzyga wyłącznie sam”¹¹. Znaczyło to jego przegraną i zwiastowało bliski koniec delegatury. Wkrótce dowiedział się od ks. Steimanna, swego powernika, który przebywając w Rzymie, zajmował się sprawami diecezji, że administratorem apostolskim na Górny Śląsk został mianowany

⁴ F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, 18.

⁵ *Tamże*.

⁶ Jak pisze ks. Maroń (art. cyt., 25): „Dzięki pośrednictwu ks. dra Kubiny doszło do porozumienia pomiędzy ks. Kapicą i Radą Wojewódzką i dn. 28 IX 1922 r. mógł donieść ks. Bertramowi, że przyznano Delegaturze osobowość prawną i przyobiecano jej przez dwa lata pożyczkę, zwrotną w ciągu dziesięciu lat, a na jej pokrycie oraz dalsze utrzymanie delegatury opracowano już projekt ustawy o podatku kościelnym”.

⁷ F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, 19.

⁸ *Tamże*, 21.

⁹ *Tamże*, 21.

¹⁰ *Tamże*, 26.

¹¹ *Tamże*, 27.

ks. August Hlond. Dodał przy tym, iż „jest to mąż prawy i nie jest żadnym fanatycznym polskim nacjonalistą”¹². Piastował wtedy ks. Hlond odpowiedzialny urząd prowincjała inspektorii austro-węgiersko-niemieckiej od 1919 r. z siedzibą w Wiedniu¹³.

Trudno dać dzisiaj jednoznaczną odpowiedź, nie mając możliwości korzystania z watykańskich archiwów, jak doszło do tej niespodzianej nominacji, która wywołując na Górnym Śląsku żywiołową radość, wprawiła w pewne zdziwienie polskie społeczeństwo, a nawet koła rządowe, które pytały z pewnym niedowierzaniem przez usta swego posła przy Watykanie: *Monseigneur Hlond-est-il-Polonais?*¹⁴ Jedno w tym wszystkim było pewne, że nominacja ta była osobistą inicjatywą papieża, który znał od dawna ks. Hlonda z czasu swego pobytu w zakładzie salezjańskim w Wiedniu, zatrzymując się najczęściej u niego w drodze do Polski i z powrotem. Niejednokrotnie też zasięgał nuncjusza u niego rady i często korzystał z jego pomocy w różnych delikatnych i zawikłanych sprawach. Miał wtedy możliwość podziwiać jego wysoką inteligencję, wybitny zmysł organizatorski i niezwykłą kulturę duchową oraz świetną znajomość stosunków politycznych i kościelnych, zwłaszcza odnośnie do spraw polskich¹⁵. Warto jeszcze zaznaczyć, że osoba ówczesnego prowincjała salezjańskiego nie była obca arcybiskupom Wiednia, zwłaszcza Nagłowi i Piffłowi oraz nuncjuszom wiedeńskim, z którymi utrzymywał bliskie i serdeczne kontakty¹⁶. Był także mile widziany przez kard. Pietro Gaspariego, sekretarza stanu Benedykta XV i Piusa XI, który traktował go niemal po przyjacielsku i tę przyjaźń podtrzymywał do samej śmierci¹⁷. Ta zażyła znajomość z wspomnianym kardynałem, jak i z innymi wysokimi dostojnikami kościelnymi nie mogła nie wpłynąć, przynajmniej pośrednio, na późniejszą karierę kościelną przyszłego biskupa Śląska i prymasa Polski. Pewną rolę odegrała także popularność osoby ks. Hlonda, znanego dworowi wiedeńskiemu i szerokim kręgom społeczeństwa ze swej działalności wychowawczej i charytatywnej (zwłaszcza w czasie I wojny światowej), za którą nawet został dwukrotnie odznaczony przez władze państwowe monarchii habsburskiej¹⁸.

Sam zaś ks. Hlond zwierzał się ze swych planów w liście pisanym do brata, ks. Ignacego, misjonarza w Argentynie, 27 IX 1922 r.: „Ja jadę około połowy października do Włoch. Nie wiem, co mnie tam czeka (...). Będąc w Rzymie, skorzystam z dawnej znajomości z Ojcem świętym, aby mu obszernie stosunki śląskie wyłożyć i na konieczność samodzielnego biskupstwa wskazać. Sprawę biskupa uważam za podrzędną”¹⁹. Faktycznie wspomniana audyencja miała

¹² *Tamże*, 27.

¹³ S. Kosiński, *Biografia zakonna kardynała Augusta Hlonda*, Studia Gnesnesia 7 (1985).

¹⁴ *Acta Hlondiana*, t. 6, cz. 1, 227, zebrał ks. S. Kosiński, Łąd n. Wartą 1966, (maszynopis) — dalej cyt.: AH. *Wspomnienia ks. St. Krygiera o Hlondzie*.

¹⁵ *Die Hauschronik der salesianischen Anstalt*, Wien 1916-1921; relacje ustne ks. St. Pływaczka SDB i innych przekazane autorowi w 1957 r.

¹⁶ Ks. Hlond utrzymywał łączność bardzo bliską z nuncjuszem Valfrè di Bonzo, któremu pomagali w biurze nuncjatury w czasie I wojny światowej w akcji pomocy ofiarom wojny trzej księża salezianie, a brat (koadiutor) Józef Czaderna był u niego kamerdynerem. Zob. *Die Hauschronik der salesianischen Anstalt*, Wien 1916.

¹⁷ Kard. Gasparri prosił kard. Hlonda, by przejrzał jego pamiętniki i poprawił je odnośnie do spraw polskich, co ten uczynił. Zob. AH, t. 3, cz. 1, 230—231.

¹⁸ S. Kosiński, *Kardynał Hlond a chrześcijańska miłość*, w: *Chrześcijaństwo*, t. 2, Warszawa 1976, 65.

¹⁹ AH, t. 4, cz. 2, 131.

miejsce dnia 7 listopada i zakończyła się nominacją ks. Hlonda na administratora apostolskiego polskiego Śląska²⁰. W tym samym dniu zawiadomił nominat swego brata Ignacego z Rzymu: „Z woli Ojca św. obejmuję zarząd kościelny naszego Śląska Górnego. *Contemptibilia elegit Deus...* Bardzo Cię proszę o modlitwy za mnie i za Polski Śląsk. Spodziewam się, że do połowy grudnia zdążę do Katowic”²¹.

Wkrótce polska prasa ogłosiła dekret nominacyjny, w którym czytamy, „iż Papież Pius XI chcąc dać dowód swej pieczołowitej troski o dobro dusz w owej części diecezji wrocławskiej, która zwie się Górnym Śląskiem a położona jest w granicach państwa polskiego, postanowił zamianować tamże specjalnego Administratora Apostolskiego. Tenże urząd raczyła Jego Świątobliwość powierzyć Wielebnemu ks. Augustowi Hlondowi ze Zgromadzenia Salezjańskiego przyznając mu wszystkie prawa i przywileje do tego urzędu przywiązane i znoszące jakiegokolwiek przeciwnie zarządzenia”²². W cztery dni później (11 XI) przyznał papież nominatowi brewem apostolskim godność protonotariusza apostolskiego *ad instar participantium*²³. Tak sprawdziła się pogłoska, która ukazała się na łamach śląskiej prasy niemieckiej i polskiej, jakoby w związku z nowo powstającą administracją kościelną na polskim Śląsku miał być ks. Hlond jej zwierzchnikiem. Sam bohater tej rzekomej plotki był nią do głębi zbulwersowany; zwrócił się wtedy do swoich władz zakonnych w Rzymie i w Warszawie o zdementowanie tej pogłoski tak w Sekretariacie Stanu, jak w nuncjaturze warszawskiej, uzasadniając, że „ani on, ani zgromadzenie salezjańskie nie uczyniło żadnego kroku w tym kierunku, a jeśli jego nazwisko jest wymienione, to tylko z tego względu, że jego rodzina brała czynny udział w powstaniu śląskim. Co więcej, wiadomość ta sprawiła mu wielki ból”²⁴.

Po pożegnalnych uroczystościach w zakładzie salezjańskim w Wiedniu przybył ks. Hlond w grudniu 1922 r. do Katowic, kierując pierwsze kroki do sanktuarium maryjnego w Piekarach²⁵. Dnia 17 grudnia odbył skromny ingres do kościoła Mariackiego, w którym wzięły udział oprócz najbliższej rodziny, duchowieństwa i przedstawicieli władz ogromne rzesze wiernych. W czasie Mszy św. zamiast przemówienia odczytano z ambony — z powodu tragicznej śmierci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza i obowiązującej w całym kraju żałoby — pierwszy list pasterski nowego pasterza, stanowiący program jego pracy²⁶. Czytamy w nim m. in.: „Po raz pierwszy odzywam się do was, aby wam oznajmić, że z dniem dzisiejszym z woli Ojca św. obejmuję na Śląsku Polskim zarząd kościelny, który jako Administrator Apostolski sprawować będę w myśl udzielonych mi przez Stolicę Świętą instrukcji i pełnomocnictw. (...) Jestem wam może nie znany, ale nie jestem wam

²⁰ Dekret nominacyjny ks. Hlonda na administratora polskiego Śląska — zob. tekst łac. w *Acta Apostolicae Sedis* 14 (1922) nr 16, 598—599, tekst polski: AH, t. 6, cz. 1, 3.

²¹ AH, t. 4, cz. 2, 132.

²² AH, t. 6, cz. 1, 230—231.

²³ AH, t. 6, cz. 20, 9.

²⁴ AH, t. 4, cz. 2, 132.

²⁵ AH, t. 3, cz. 2, 114. Tam wpis do księgi pamiątkowej: „Ora pro nobis, Validua in Ecclesia Praesidium Auxiliumque Christianorum 4 II 1923”.

²⁶ Gabriel Narutowicz, wybrany prezydentem RP 9 XII 1922, zginął od kuli zamachowca, Eligiusza Niewiadomskiego, w tydzień później (16 XII) podczas zwiedzania wystawy w warszawskiej Zachęcie. Zob. H. Zieliński, *Historia Polski 1914-1939*, Wrocław 1983, 145—147.

obcy. Na równi z wami jako dziecko śląskiej ziemi, przybywam do was jako ziomek i brat wasz, ze starośląskim zaufaniem swego do swoich (...). Przychodzę do was z jasnym i ustalonym programem. Pracowałem dotąd w Zgromadzeniu Salezjańskim pod hasłem: Daj mi dusze — resztę zabierz, i z tym hasłem, z wyraźnego polecenia Ojca św. przybywam do dusz waszych, które odtąd powierzone są mej pieczy i za które odtąd przed Bogiem odpowiadam. A więc zadaniem moim będzie prowadzić was drogą wiary i cnoty do Boga, do nieba, utwierdzając, krzepiąc, oświecając, podnosząc, ratując. Wszyscy mają prawo do mej miłości, do mej pracy i opieki i wszystkim chcę służyć, wszystkim się zająć, aby wszystkich Chrystusowi pozyskać²⁷

Jak stąd widać, nie były to tylko same słowa, lecz dobrze przemyślany plan pracy, wcielany konsekwentnie i z żelazną energią w codzienne życie Kościoła śląskiego. Świadczyły o tym zarządy ks. administratora, nacechowane spokojem, rozważą i młodzieńczą energią, chociaż niektórzy starsi księża śląscy twierdzili, że „ten biedny zakonnik nie da (sobie) rady”²⁸.

II. ORGANIZACJA ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ POLSKIEGO ŚLĄSKA

Pierwszym urzędowym aktem nowego rządcy administracji apostolskiej polskiego Śląska było wysłanie nazajutrz po ingresie hołdowniczego telegramu do prymasa Polski, kardynała Edmunda Dalbora, następującej treści: „Objąwszy wczoraj zarząd kościelny Górnego Śląska Polskiego przesyłam Eminencji jako prymasowi i głowie episkopatu polskiego wyrazy czci, polecając siebie i Kościół Śląski względem i modlitwie Eminencji”²⁹. Ze strony Hlonda nie był to tylko kurtuazyjny gest, ale zawiarał w sobie symboliczną wymowę. Chodziło o nawiązanie do historycznej tradycji, jaką była przynależność diecezji wrocławskiej do metropolii gnieźnieńskiej niemal przez osiem wieków, zniesiona ostatecznie w 1821 r. na mocy bulli cyrkumskrypcyjnej *De salute animarum*, ogłoszonej przez papieża Piusa VII w związku z konkordatem zawartym między Stolicą Apostolską a państwem pruskim³⁰. Toteż ks. Hlond nosił się poważnie z myślą przyłączenia swej diecezji w przyszłości do Gniezna, co zresztą znalazło swe potwierdzenie w pierwotnym projekcie biskupów odnośnie do organizacji Kościoła w Polsce odrodzonej³¹. Ostatecznie projekt ten nie doszedł do skutku, gdyż na mocy konkordatu i bulli cyrkumskrypcyjnej *Vixum Poloniae unitas* diecezja katowicka została wcielona do metropolii krakowskiej.

Biskup Józef Gawlina w swym artykule o kard. Hlondzie jako biskupie śląskim pisał: „Trudne były początki” urzędowania nowego rządcy Kościoła śląskiego, który „nie miał ani mieszkania, ani biura, ani fachowych współpracowników”; wszystko trzeba było zaczynać niemal od zera. Nawet budżet nowego dygnitarza był więcej niż skromny³². Nie przerażało to jednak ks. administratora, który pełen energii i młodzieńczej werwy zabrał się z miejsca do „mon-

²⁷ A. Hlond, *Na straży sumienia narodu*, 3—5.

²⁸ J. Gawlina, *Ks. Prymas Hlond jako Biskup śląski*, *Duszpasterz polski za granicą* 3 (1952) nr 1.

²⁹ AH, t. 5, cz. 10, 95. Tam odpowiedź kard. Dalbora na tymże piśmie.

³⁰ Zob. K. Lutyński, *Tymoteusz Gorzeński*, w: *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu*, Poznań 1982, 84; polski tekst bulli, w: *Papieżstwo wobec sprawy polskiej w latach 1772—1864*, Wrocław 1960, 286—297.

³¹ AH, t. 6, cz. 25, 8.

³² J. Gawlina, art. cyt.

towania” kurii. Było to o tyle problematyczne, że prawie nikt z tamtejszego personelu nie był do takiej pracy przygotowany. Opierając się w doborze pracowników kurii na radzie i opinii byłego delegata, ks. Kapicy, wybrał ks. administrator na kanclerza kurii ks. dra Szramka, śląskiego „Liwiusza”, kapłana wielkiej wiedzy i nieposzlakowanego charakteru, a przy tym niezwykle pracowitego i bystrego. W związku z tym zwrócił się listownie do kard. Dalbora, aby pozwolił ks. Szramkowi przyjechać do kurii poznańskiej i przypatrzeć się na miejscu jej organizacji oraz tokowi prac, „według niej tutejszą urządził”³³, na co prymas wyraził chętnie zgodę³⁴. Notariuszami zostali mianowani ks. Jan Jarczyk i ks. Stanisław Maśliński, późniejszy rektor Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Natomiast wikariuszem generalnym, czyli swoim zastępcą zamianował ks. dra Teofila Bromboszcza, proboszcza z Ornontowic, „młodego kapłana o niebywałym rozmachu pracy, zwłaszcza pod względem administracyjnym i finansowym”, który objął swój urząd dopiero 12 IX 1923 r.³⁵ Przez ten czas wszystkie sprawy urzędowe załatwiał ks. Hlond osobiście, mając jedynie do pomocy sekretarza. Wikariuszowi generalnemu pozostawił całkowicie troskę o sprawy doczesne tak dalece, że kler wkrótce przemienił hasło biskupie na *Da mihi animas — caetera Bromboszcz*³⁶. Został on później w 1934 r. pierwszym biskupem pomocniczym diecezji śląskiej³⁷. Jednocześnie ks. administrator powołał do życia organ urzędowy kurii „Rozporządzenia Administracji Apostolskiej”, którego redakcję powierzył ks. Bromboszczowi; pierwszy numer ukazał się w Katowicach 6 III 1923 r.

Ks. Hlond ustanowił również 5 stycznia 1923 r. grono konsultorów diecezjalnych z ks. Kapicą jako przewodniczącym na czele. Kolegium to, złożone z 11 kapłanów zasłużonych dla Kościoła i sprawy narodowej na Śląsku, jak Teodor Kubina, późniejszy biskup częstochowski, wiceprzewodniczący Aleksander Skowroński, Paweł Brandys, Michał Lewek i inni, wspierało doświadczoną radą swego zwierzchnika, oddając diecezji historyczną przysługę w tych trudnych i skomplikowanych czasach. Zdawał sobie z tego dobrze sprawę rządca diecezji, toteż liczył się ze zdaniem swych konsultorów, zwłaszcza przewodniczącego kolegium ks. Kapicy³⁸.

Dnia 1 lutego 1923 został powołany przez ks. Hlonda Trybunał Sądowy pierwszej instancji. Stanowisko oficjała objął ks. Józef Kubis, a sędziami pro-synodalnymi zostali księża: Paweł Czaja, Paweł Pittach, Wawrzyniec Pucher, Paweł Sigulla, Franciszek Strzyż i Ludwik Wojciech. Urząd promotora sprawiedliwości i obrońcy węzła małżeńskiego przejął w swe ręce ks. Kubina³⁹.

Ks. administrator dokonał również „dla sprawniejszej łączności z parafiami” podziału rozległych dekanatów, powołując do życia nowe, mianowicie: katowicki, piekarski, rybnicki i wodzisławski. Było to uzasadnione pasto-

³³ AH, t. 5, cz. 10, 95.

³⁴ AH, t. 5, cz. 10, 96.

³⁵ J. Gawlina, art. cyt., F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, 30.

³⁶ J. Bańka, *Ks. A. Hlond na Górnym Śląsku*, *Nasza Przeszłość* 42 (1974) 115—116.

³⁷ Bp T. Bromboszcz został mianowany przez Piusa XI biskupem pomocniczym 24 III 1924, a sakrę biskupią otrzymał z rąk ordynariusza biskupa St. Adamskiego w Mysłowicach 3 VI tegoż roku. Zmarł 12 I 1937 r.

³⁸ F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, 30; J. Bańka, *Ks. A. Hlond na Górnym Śląsku*, 113.

³⁹ F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, 30; J. Bańka, *Ks. A. Hlond na Górnym Śląsku*, 113.

nymi potrzebami⁴⁰. Powstawały także nowe placówki duszpasterskie, a chociaż dawał się we znaki dotkliwy brak księży, ks. administrator nie odstępował przy obsadzaniu starych i nowych ośrodków duszpasterskich kapłanami od przepisów prawa kanonicznego, zwłaszcza gdy chodziło o tzw. egzamin proboszczowski, egzekwowany przez kurie z całą skrupulatnością⁴¹.

Mając na uwadze dobro duchowe diecezji, zabiegał ks. Hlond na pierwszym miejscu o budowę nowej katedry. Spośród 37 projektów wybrał i zatwierdził w 1925 r. projekt inż. Zygmunta Gawlika, architekta krakowskiego. Kierownictwo budowy objął ks. Szramek. Praca posuwała się z różnych przyczyn, niestety, bardzo powoli, tak że uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego odbyła się dopiero w 1932 roku⁴². Nie obca mu była również sprawa budowy gmachu Kurii Biskupiej w Katowicach i seminarium duchownego w Krakowie. Nie doczekał się jednak już ich sfinalizowania ze względu na objęcie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i poznańskiego w czerwcu 1926 r. Ks. Hlond poparł również inicjatywę ks. Bromboszcza założenia diecezjalnej drukarni i księgarni, istniejącej do dzisiaj⁴³. Postarał się także o zakupienie majątku Kokoszyce z myślą o domu rekolekcyjnym i o materialnym zapleczu dla instytucji kościelnych, zwłaszcza seminarium duchownego⁴⁴.

Oczywiście wszystkie te zabiegi związane z organizacją administracji apostolskiej i inwestycjami budowlanymi, tak koniecznymi dla normalnego toku pracy diecezjalnej, nie przesłoniły rzutkiemu rządcy najważniejszej sprawy, jaką stanowiła dla niego troska o wysoki poziom życia religijnego i moralnego kleru i diecezjan. Toteż podejmował różne akcje duszpasterskie, szeroko zakrojone i realizowane z isticie apostolskim rozmachem, obejmujące swym zasięgiem całą diecezję i wnoszące w jej organizm tętno nowego życia.

III. AKCJE DIECEZJALNE ADMINISTRATORA APOSTOLSKIEGO

Zgodnie z tradycją Kościoła i potrzebami diecezji ks. Hlond postawił na pierwszym miejscu sprawę seminarium duchownego, z którym jest ściśle związana rekrutacja i religijno-moralna formacja alumnów, przyszłych duszpasterzy. Wprawdzie administracja apostolska nie posiadała w tym czasie własnego budynku, co dopiero w Krakowie rozpoczęto budowę gmachu seminarium. Toteż pierwsi alumni w latach 1921—1923 zamieszkali prywatnie w Krakowie i uczęszczali na wykłady filozofii i teologii na Uniwersytet Jagielloński. Już jednak w następnym roku udało się ks. Hlondowi, że jezuita — na jego prośbę skierowaną do o. generała Włodzimierza Ledóchowskiego — odstąpili drugie piętro swego kolegium w Krakowie przy ul. Kopernika na rzecz śląskich alumnów, którzy tam zamieszkali i stworzyli własne seminarium⁴⁵. Pierwszym rektorem tego quasi-seminarium został ks. Wawrzyniec Pucher, a zastępcą

⁴⁰ J. Gawlina, art. cyt.

⁴¹ F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, 35; J. Bańka, *Ks. A. Hlond na Górnym Śląsku*, 115.

⁴² J. Bańka, *Ks. A. Hlond na Górnym Śląsku*, 123—124.

⁴³ *Tamże*, 127.

⁴⁴ S. Kosiński, *August Hlond 1881—1948*, w: *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i Poznaniu*, 333.

⁴⁵ AH, t. 4, cz. 1, 185. Tam list ks. A. Hlonda do o. Wl. Ledóchowskiego (bez daty). Na temat seminarium duchownego w Katowicach zob. F. Żebrok, *Dzieje Śląskiego Seminarium Duchownego*, *Nasza Przeszłość* 44 (1975) 89—116.

o. Lohn, jezuita. W rok później na miejsce ks. Puchera przyszedł ks. Maśliński⁴⁶. Jak wspomina ks. Paweł Kitta, „jego osobę cechował wysoki poziom kultury ducha i serca, czym zjednał sobie już w krótkim czasie zaufanie i szacunek alumnów”⁴⁷. Wielki wpływ na urobienie alumnów wywarła postawa samych jezuitów, którym z bliska się przypatrywali. „Nastrój powagi, mrówcza praca naukowa i wydawnicza oraz dobrowolna i bezwzględna dyscyplina wśród takich nieprzeciętnej miary mężów, jak o. Urban, Rostworowski, Morawski, Bisztyga, Szmit czy Lohn”, wprawiały ich w podziw i budziły poważne refleksje⁴⁸. Do tego dochodziły jeszcze wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim profesorów tej miary, co ks. Konstanty Michalski, ks. Tadeusz Kruszyński, ks. Józef Archutowski, ks. Jan Fijałek i inni. Wszystko to miało ogromne znaczenie dla ich urobienia intelektualnego, moralnego i narodowego. Kształcili się przecież nie gdzie indziej, „ale w sercu samej Polski”, jak to często im przypominał ich zwierzchnik, ks. Hlond. To prowizoryczne seminarium trwające parę lat wykształciło szereg wybitnych kapłanów, którzy nie przynieśli ani wstydu, ani zawodu swemu ordynariuszowi i diecezji, wyszli bowiem z niego naprawdę wartościowi księża.

Wielkim i szerokim sercem otaczał ks. Hlond kapłanów pracujących w trudnych warunkach powojennych na parafiach czy pełniących inne pasterskie posługi. Urządzał dla nich konferencje, dni skupienia, rekolekcje i inne praktyki. Cieszył się z powodzenia w 1923 r. z inicjatywy ks. Bromboszcza Towarzystwa Naukowego Kapłanów Śląskich, które (niestety) nie rozwinęło szerszej działalności naukowej i przestało istnieć. Celem „podniesienia poziomu kazań” polecił założyć „Kółko Homiletyczne” Patronował także „działu powołań”, dla którego rozwoju zasłużyli się w szczególności sposób ks. Pucher, ks. S. Maśliński i ks. prof. Robert Jasiński⁴⁹.

W codziennym styku z kapłanami ks. Hlond odznaczał się niezwykłą uprzejmością i delikatnością, „rzeczą — jak pisze Gawlina — dotąd w stosunkach władzy duchownej do kleru na Górnym Śląsku nieznaną”⁵⁰. Wprawdzie starsi kapłani mieli pewne zastrzeżenia co do jego łagodności, domagając się od niego bardziej stanowczych decyzji w tym względzie. Ks. Hlond „wolał jednak — zgodnie z duchem ks. Bosko — najpierw upominać i prosić po przyjacielsku. Dopiero, gdy to nie poskutkowało, nastąpiły kary niemal błyskawiczne i to dość ciężkie”⁵¹. Dodać przy tym należy, że „nepotyzmu i wywyższania dawnych znajomych strzegł się ks. Hlond jak ognia”, co mu zdobywało u księży ogólną sympatię⁵². Chętnie też, na ile mu czas pozwalał, odwiedzał chorych i spracowanych kapłanów, a także oddawał im ostatnią posługę, biorąc udział w ich pogrzebach.

Ks. administrator darzył również wielką zyczliwością rodziny zakonne tak męskie jak i żeńskie. Ojcom jezuitom pragnął oddać w opiekę sanktuarium piekarskie⁵³. Transakcja ta nie doszła jednak do skutku. Chętnie odwiedzał klasztory znajdujące się na terenie administracji. Z uznaniem odnosił się do

⁴⁶ F. Żebrol, *Dzieje Śląskiego Seminarium Duchownego*, 89 nn; P. Kitta, *Garść wspomnień*, AH, t. 6, cz. 29, 273—274.

⁴⁷ P. Kitta, *Garść wspomnień*, 273.

⁴⁸ *Tamże*, 273.

⁴⁹ J. Gawlina, art. cyt.

⁵⁰ *Tamże*.

⁵¹ *Tamże*.

⁵² *Tamże*.

⁵³ AH, t. 4, cz. 16, 107.

ich różnych akcji apostołskich, lecz także dawał im odczuć, jak bardzo mu zależy na autentyczności życia zakonnego, dla którego miał zawsze religijny szacunek.

Ta ojcowska troska śląskiego pasterza obejmowała w sposób szczególny jego diecezjan. Przejawiała się ona przede wszystkim w ogromnej ruchliwości pasterskiej. Nie było niemal żadnej większej uroczystości kościelnej, jak odpusty, konsekracje kościołów i dzwonów, bierzmowanie tysięcy diecezjan, jubileusze kapłańskie i inne, a nawet pogrzeby, w której by nie wziął osobiście udziału. Jego wizytacje parafii przeradzały się w jedno wielkie święto. Dzięki sympatycznej postawie, ujmującej z miejsca wszystkich za serce i wnoszącej w codzienność życia parafialnego „nutę radości, życzliwości i bezpośredniości”, zdobywał jednym szturmem dusze diecezjan. Toteż „lud witał go wszędzie z entuzjazmem” — wspominał bp Gawlina. „Nareszcie mamy swego biskupa” — mówili z ulgą Ślązacy⁵⁴. Była to prawda.

Jednak ks. administrator nie poprzestał na tym. Pragnąc wśród swoich „drogich diecezjan” pogłębić znajomość prawd wiary i uwrażliwić na moralne wartości katolickiej religii, powołał do życia w 1923 r. tygodnik dla rodzin katolickich: „Gość Niedzielny”. W „arcypasterskiej zachęce” pisał m. in.: „W uroczystej chwili staje po raz pierwszy przed nami nasz śląski «Gość Niedzielny». Witam go z radością i błogosławię mu na drogę, bo przychodzi jako przyjaciel ludu z otwartym słowem prawdy. Nie chce nikomu schlebiać. Nie służy żadnemu stronnictwu politycznemu ani nie jest wyrazem interesów jakiegoś odłamu społeczeństwa. Chce w mroki szare wnieść promień światła. Chce w duszną atmosferę społeczną tchnąć orzeźwiający powiew Chrystusowego ducha. Nie będzie z żadnym konkurował pismem, bo jego zadaniem nie walka polityczna, nie sensacja, ale pogłębianie znajomości wiary i zasad życia chrześcijańskiego (...). Przyjając go więc może każdy i każdy go może polecić. A tego polecenia potrzebuje, bo to jest gość nowy, którego trzeba wprowadzić. Do wszystkich przychodzi, ale nie wszyscy go jeszcze znają”⁵⁵. Toteż „Gość Niedzielny” podbił sobie z miejsca czytelników, zwłaszcza gdy redaktorem naczelnym został ks. Kubina, a po nim objął redakcję późniejszy biskup polowy, ks. Józef Gawlina. „Odbijano nowy tygodnik na papierze tanim, dość już mocno pożółkłym, ale odbijano go w takim nakładzie, jakiego przed nim nie miało na Śląsku żadne inne pismo polskie. Bo «Gość Niedzielny» stał się z miejsca pismem ulubionym, któremu już wtedy bez zastrzeżeń wierzono. Był przyjacielem, nauczycielem, doradcą zarówno zacnym górnikom, hutnikom i kolejarzom, jak i ruchliwemu mieszczaństwu oraz tym kochanym gospodarzom, którzy z polskim uporem od wieków orzą lekką glebę śląską”⁵⁶. W związku z tym pismem powstało „Kółko Pisarzy”, grupujące wokół siebie duchownych i świeckich i związane z redakcją „Gościa Niedzielnego” dla podniesienia jego poziomu literackiego⁵⁷. W dwa lata później ujrzał światło dzienne tenże tygodnik w języku niemieckim pt. „Sonntagsbote” ze słowem wstępnym ks. Hlonda. Jego pierwszym redaktorem został ks. Stefan Woźnica (Wossnica); tygodnik ten był przeznaczony dla katolików niemieckich, mieszkających na terenie Górnego Śląska⁵⁸.

⁵⁴ J. Gawlina, art. cyt.

⁵⁵ Gość Niedzielny 1 (1923) nr 1, 1.

⁵⁶ A. Hlond, *Prymasowskie słowo jubileuszowe*, Gość Niedzielny 21 (1948) nr 39, 1.

⁵⁷ J. Gawlina, art. cyt.

⁵⁸ J. Gawor, *Czasopismo diecezji katowickiej*, Nasza Przeszłość 44 (1975) 152—153.

Ks. Hlond zwrócił również baczną uwagę na życie organizacyjne swej diecezji. Idąc za wskazaniem Piusa XI, papieża laikatu i wzorując się na poznańskiej Lidze Katolickiej, założył w 1924 r. Śląską Ligę Katolicką z czterema oddziałami: mężczyzn, kobiet, młodzieży męskiej i żeńskiej. W tej sprawie wydał kilka odezów w języku polskim i niemieckim, a przede wszystkim słynny list pasterski „o katolickie życie na Śląsku”⁵⁹. Odmalowując tragiczny obraz życia religijnego po kataklizmie wojennym, którego skutki dały się odczuć także na polskim Śląsku, stwierdził kategorycznie, że jedynym ratunkiem dla katolickiego społeczeństwa jest jego odrodzenie duchowe i moralne na bazie chrześcijańskiej nauki poprzez włączenie się w apostołstwo świeckich, czyli Akcję Katolicką. Zaznaczywszy, że „akcja ta, budząc sumienie katolickie, urabiając katolickie zasady, przygotowuje ludzi o wyraźnym katolickim przekonaniu, ludzi katolickiego jutra kraju”⁶⁰, a gdy chodzi konkretnie o Śląsk, staje się czynnikiem „jego katolickiego odrodzenia”, nawoływał wiernych do wstępowania w szeregi Ligi. Należy przyznać, że jego głos nie przeszedł bez echa. Wprawdzie już przed tym istniały na Śląsku różne katolickie organizacje i bractwa, zapisane w jego historii chlubnymi osiągnięciami w dziedzinie religijnej i charytatywno-społecznej, jak np. akcja trzeźwościowa ks. Jana Alojzego Ficka, czy ks. Kapiicy, niemniej powstanie Ligi Katolickiej było dla katolickiego Śląska „znakiem czasu” i nowym bodźcem do ożywienia katolickiego życia, które tu i tam przejawiało apatię i marazm. Na czele Ligi postawił ks. Gawlinę, który z młodzieńczą energią i werwą zabrał się do pracy i ująwszy w swe ręce jej ster, nadał Akcji Katolickiej rozmach, urok i świeżość. O dynamicznym rozwoju tej kościelnej organizacji świadczyła nie tylko gęsta sieć oddziałów parafialnych, lecz także różne religijne manifestacje o masowym charakterze, pozostawiające niezatarte wrażenia w pamięci ich uczestników.

Były nimi przede wszystkim zjazdy katolickie urządzane na wzór zjazdów poznańskich⁶¹. Pierwszy za rządów ks. Hlonda zjazd odbył się w 1923 r. w Królewskiej Hucie (dzisiaj Chorzów) i został zakończony uroczystym aktem poświęcenia polskiego Śląska Sercu Jezusowemu⁶². Drugi miał miejsce w roku następnym w Katowicach. Ten ostatni bogactwem programu, sprężystością organizacyjną, barwnością i mnogością imprez oraz masowością uczestników i pokaźną liczbą dostojnych gości z kardynałem prymasem Dalborem na czele przeszedł wszelkie oczekiwania. Jego mózgiem, sercem i duszą był sam ks. administrator, który wszędzie dwoił się i troił, aby ta jedyna swego rodzaju manifestacja wiary śląskiego ludu, stanowiąca równocześnie przegląd jego sił, nie tylko się udała, ale była dla jego diecezjan bodźcem do wewnętrznej odnowy życia w myśl wskazań Chrystusa. W zjeździe tym wzięli także udział niemieccy katolicy, mieszkający na Śląsku, którzy przez usta swego delegata posła Fran-

⁵⁹ A. Hlond, *Na straży sumienia narodu*, 15—37.

⁶⁰ *Tamże*, 33.

⁶¹ Katolickie zjazdy archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej wiążą się ściśle z powstaniem Ligi Katolickiej, powołanej 21 III 1921 r. do życia „w celu religijnego uświadamiania katolików, wprowadzania i stosowania zasad katolickich w życiu publicznym oraz opiekowania się akcją katolicką” (M. Banaszak), która co roku urządziła zjazdy katolickie w jednym z miast tychże archidiecezji. Ks. Hlond wzorował się na nich w urządzaniu zjazdów w swej diecezji.

⁶² *Oreǳie w sprawie II Śląskiego Zjazdu Katolickiego*, *Gość Niedzielny* 1 (1923) nr 1, 3—5; *II Śląski Zjazd Katolicki w Królewskiej Hucie 8—10 IX 1923 (program)*, *Gość Niedzielny* 1 (1923) nr 2, 3—4; *Po zjeździe katolickim*, *Gość Niedzielny* 1 (1923) nr 2, 5—8; *Mowy i referaty na II Śląskim Zjeździe Katolickim*, *Gość Niedzielny* 1 (1923) nr 3, 4—7; N. Cieszyński, *Roczniki Katolickie za r. 1923, Poznań 1924*, 613—615.

tza „wypowiedzieli po polsku swą solidarność z polskimi współdiecezjanami”⁶³. Toteż nic dziwnego, że zjazd ten, według wypowiedzi ks. Nikodema Cieszyńskiego, „zaznaczył się miłowym kamieniem w rozwoju Śląska”⁶⁴.

W tym samym roku w maju poprowadził ks. Hlond do Częstochowy pielgrzymkę młodzieży męskiej, zrzeszonej pod sztandarem Akcji Katolickiej w ramach wspomnianej Ligi, by przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej ofiarować ją Królowej Polski i prosić o dalszą nad nią opiekę. W akcie ofiarowania odmówionym przez ks. administratora po nabożeństwie czytamy: „Tu na świętym miejscu, gdzie przed Twym cudownym obrazem przez długie wieki klęczała w serdecznej modlitwie Polska cała, składa dzisiaj Tobie hołdy najniższe gorąca i wdzięczna młodzież śląska. Tulimy się do Ciebie w pokorze i miłości, jako dzieci twoje i poddani. Ufni w dobroć Twego macierzyńskiego Serca, poświęcamy się dzisiaj na Twoją świętą służbę, ślubując, że chcemy czci Twojej bronić a chwałę Boskiego Syna Twego szerzyć. Ty nam błogostaw Matko, Ty nas prowadź i umacniaj. Szeregi oddanej Ci młodzieży śląskiej pomnażaj, zapalem świętym naszym i do wytrwałości pobudzaj. (...) Dozwól, abyśmy już w maju życia nazywogo pod wodzą Pasterzy skutecznie przyłożyli ręki do religijnego odrodzenia naszej śląskiej krainy, a kiedyś, jako mężowie katolicy, o to dbali, by ukochany nasz Śląsk, wierny wierze swych praociców, pozostał zawsze drogocenną perłą w koronie, która Twe święte skronie wieńczy”⁶⁵. Był to pamiętny dzień dla śląskiej młodzieży, który głęboko zapadł jej w duszę i pozostawił po sobie wzruszające wspomnienie.

Do tych wspaniałych manifestacji religijnej duszy śląskiej doszła w 1925 r. koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej. W związku z nią ks. Hlond skierował do wiernych odezwę, w której wołał: „Ludu śląski! Ktokolwiek dochodzi przyczyn twjej głębokiej wiary, musi iść do Piekar. Bez nich nie można ani twjej duszy zrozumieć, ani twego życia religijnego ogarnąć. Tylko ten je zupełnie pojmie, kto cię widział przed cudownym obrazem i przejrzał związek między nim a tobą. (...) W świętym drzeniu i ze ślubami na ustach ukoronuj ludu śląski swą Matkę i Królowę, aby ci jej obraz przez dymy fabryczne i życiowe opary odtąd jeszcze większym blaskiem świecił, boże drogi ci wskazując i kierunki”⁶⁶. Sama uroczystość koronacyjna przy tłumnym udziale wiernych i duchowieństwa odbyła się w święto Wniebowzięcia 15 sierpnia tegoż roku. Aktu koronacji, zamiast prymasa Dalbora, dokonał nuncjusz apostolski Wawrzyniec Lauri z udziałem ks. Hlonda i innych gości, słowo Boże miał dla pielgrzymów biskup Anatol Nowak, a „śląski Skarga”, ks. Kapica, wygłosił płomienne kazanie, w którym zaznaczywszy, jak „lud górnośląski pod opieką Matki Boskiej, pod opieką kapłanów katolickich zachował wiarę, zachował przez wieki język ojczysty, a z językiem pamięć wspólnej Ojczyzny, aż do chwili dziejowej, gdy na ziemi śląskiej zabrzmiał hymn uroczysty «Boże coś Polskę»”⁶⁷, teraz prosi Matkę Najświętszą, by mu pobłogosławiła, by pobłogosła-

⁶³ III Zjazd Katolicki w Katowicach (program), Gość Niedzielny 2 (1924) nr 36, 6; III Zjazd Katolicki w Katowicach, Gość Niedzielny 2 (1924) nr 37, 3—7; nr 38, 1—6; nr 39, 2—5; Pamiętnik III Zjazdu Katolickiego, Katowice 1924. Tam wszystkie przemówienia ks. A. Hlonda.

⁶⁴ N. Cieszyński, *Roczniki Katolickie za r. 1925*, Poznań 1925, 473—475.

⁶⁵ Gość Niedzielny 2 (1924) nr 21, 6. Tam akt ofiarowania się młodzieży śląskiej Matce Boskiej.

⁶⁶ *Pamiętka koronacji Cudownego Obrazu M. B. Piekarskiej*, 4.

⁶⁷ J. Bańka, *Ks. A. Hlond na Górnym Śląsku*, 128—133; J. Kapica, *Kazania, mowy, odezwy*, Katowice 1933, 86—94 (tekst kazania wygłoszonego podczas koronacji obrazu M. B. Piekarskiej).

wiła Polsce, Śląskowi, „aby Polska silna, potężna, spełniła swoje zadanie dziejowe, aby mocno stała jako przedmurze chrześcijaństwa, prawdziwej kultury i cywilizacji”⁶⁸, a Śląsk pozostał Chrystusowi i Matce Bożej „zawsze najwierniejszy” Uroczystość ta zgromadziła w Piekarach niemal cały Śląsk katolicki i była świadectwem jego gorącej czci i przywiązania do Matki Bożej, którymi służył od wielu pokoleń, manifestując w ten sposób swój dziecięcy stosunek do swej Pani i Królowej.

Na osobną wzmiankę zasługuje jeszcze pielgrzymka jubileuszowa zorganizowana przez ks. Gawlinę i poprowadzona w 1925 r. z okazji Roku Świętego do Rzymu przez samego ks. Administratora. Jako oficjalna reprezentacja ludu śląskiego godnie i dostojnie reprezentowała katolicki Śląsk, zaznaczając wszędzie swój religijny i narodowy charakter. Szczególną uwagę ściągały na siebie tak Włochów jak i Rzymian śląskie stroje ludowe, w których występowało wielu jej uczestników, zwłaszcza kobiet. Należy dodać, że wspomniani pielgrzymi bardzo głęboko przeżyli swój pobyt w Rzymie i różne uroczystości związane z rokiem jubileuszowym. Zwłaszcza wywarły na nich niezapomniane wrażenia audjencja u Ojca św. Piusa XI i nabożeństwa odprawiane w bazylikach rzymskich⁶⁹.

Byłoby błędem twierdzić, że ks. Hlond ograniczał swoje akcje diecezjalne do wymienionych wyżej religijnych manifestacji, z pominięciem innych dziedzin, jak np. działalność charytatywna lub społeczna. Zdając sobie sprawę z trudności politycznych, narodowościowych, społecznych i ekonomicznych, dręczących Polski Śląsk, nękany bezrobociem, inflacją waluty, a co za tym idzie, groźbą nędzy i biedy powszechnej oraz brakiem zaufania do władz centralnych i szeptaną propagandą ze strony niemieckiej o nieudolności polskiej gospodarki, starał się pasterz śląski pospieszyć z pomocą najbardziej potrzebującym i pokrzywdzonym, których liczba z dnia na dzień wzrastała. Powołał więc 27 VII 1924 r. Sekretariat Dobroczynności Diecezjalnej, czyli „Caritas” W rozporządzeniu wydanym z tej okazji zwrócił się do wszystkich „o podjęcie wspólnej i energicznej akcji ratunkowej i dobroczynnej wobec ciężkiego położenia, w jakim znalazły się z powodu przesilenia gospodarczego warstwy robotnicze i biedne”⁷⁰. Na czele tego sekretariatu postawił ks. Maksymiliana Wojtasa. Tak doszło do stworzenia na Śląsku „Caritasu” jako centralnego ruchu charytatywnego, obejmującego swą siecią całą administrację apostolską. Niebawem ks. Hlond założył jeszcze drugą organizację — „Śląski Komitet Ratunkowy”, nad którym objęli protektorat — oprócz ks. Administratora — wojewoda Biłski i marszałek Sejmu Śląskiego Wolny. Wkrótce w gmachu administracji apostolskiej rozpoczął charytatywną akcję Sekretariat Dobroczynności Diecezjalnej, obejmujący również agendy Komitetu Ratunkowego. Wsparcia i zapomogi wypłacano zasadniczo komitetom lokalnym, które rozdzielały je potrzebującym na miejscu. Kwoty, jakimi dysponowała administracja apostolska, były stosunkowo znaczne, tak że można było przyjąć z konkretną pomocą tysiącom ofiar kryzysu⁷¹.

Ks. Hlond jednak nie poprzestał na tej akcji. Jak pisze abp Gawlina, „ordynariusz, założywszy «Caritas» osobiście odwiedzał przedsiębiorców i ziemian, żądając od jednych sprawiedliwego unormowania pracy i płacy, od drugich

⁶⁸ J. Kapica, *Kazania, mowy, odezwy*, 94.

⁶⁹ J. Bańka, *Ks. A. Hlond na Górnym Śląsku*, 128—130; J. Gawlina, art. cyt.

⁷⁰ M. Wojtas, *Sekretariat Dobroczynności Diecezjalnej*, *Gość Niedzielny* 2 (1924) nr 32, 3—4.

⁷¹ J. Gawlina, art. cyt.

zaś pomocy w naturze dla dotkniętych bezrobociem górników”, zwłaszcza że przemysł niemiecki dążył celowo do wywołania tego kryzysu i udowodnienia światu, że gospodarka polska na Śląsku dąży do całkowitego zniszczenia go. Toteż dyrekcje niemieckie, rozbudowując organizacyjnie administrację aż do przerostu, zwalniały celowo polskich robotników, wyrzucając ich na bruk. „Chcieliście Polski, macie Polskę” — odpowiadali robotnikom. „Niemniej akcja interwencyjna Hlonda wydała wspaniałe owoce, a robotnik śląski patrzył z coraz większym zaufaniem i podziwem na swego pasterza”⁷². Nic dziwnego, że gdy przyszedł prymas opuszczał swoją diecezję w październiku 1926 r., udając się do Gniezna i Poznania, „przerwali górnicy i hutnicy pracę i stanęli wzdłuż kolei, by dziękować arcybiskupowi za opiekę duchową i życzyć mu powodzenia na wyższym stanowisku”⁷³.

W związku z akcją charytatywną ks. Hlonda doszło nawet do konfliktu z „królem Śląska”, Wojciechem Korfantym. Chodziło o to, że jakoby tylko dzięki niemu, bez udziału i wkładu Kościoła, doszło do złagodzenia ówczesnego kryzysu. Ks. Administrator zdołał jednak zażegnać burzę i dojść z nim do porozumienia⁷⁴.

W ramach niesienia pomocy najbardziej nieszczęśliwym zwrócił ks. Hlond również baczną uwagę na problem alkoholizmu, szczególnie mocno występującego na Śląsku. Mimo akcji w tej dziedzinie, rozpoczętych już w ubiegłym wieku i na przełomie wieku obecnego przez księży Ficka i Kapicę, cztery lata wojny i tragizm pierwszych lat po jej zakończeniu, łącznie z akcjami powstańczymi, wpłynęły na wzmożenie w szybkim tempie plagi alkoholowej, której ulegała także młodzież. Wspominał o niej ks. Hlond w jednym z listów pasterskich, pisząc, że „na drogim Śląsku znanym niegdyś ze swych prawych ludzi o dobrym sercu, jędrnych zasadach i czystych obyczajach, zanika dziś wielokrotnie uczciwość, natomiast szerzy się w zastraszający sposób (...) pijaństwo”⁷⁵. Wezwał więc diecezjan do zdecydowanej walki z tą straszliwą plagą. W tym też celu utworzył Ligę Antyalkoholową w Katowicach „dla ratowania oddanych nałogowi pijaństwa”. Jej działalność objęła całą administrację apostolską, przyczyniając się m. in. do powstawania w parafiach Związków Katolickich Abstynentów, którzy w swych rezolucjach domagali się poparcia i pomocy ze strony władz oraz ich współpracy, nie wyłączając społeczeństwa w zwalczaniu alkoholizmu. Ks. Hlond, obserwując uważnie ruch abstynencki na terenie diecezji, zaznaczył w liście pasterskim, poświęconym życiu katolickiemu na Śląsku, że obok różnych pocieszających objawów moralnego odrodzenia Śląska „potęguje się także ruch abstynencki”⁷⁶. Zapewne była w tym niemała zasługa pasterza diecezji.

Tak więc walka z nędzą, bezrobociem i alkoholizmem obok akcji kościelnych, jakie realizował w ciągu swego pracowitego czterolecia pierwszy pasterz śląskiego Kościoła, stanowiła niewątpliwie punkt jego bogatej działalności, która znalazła również swe ujście w enuncjacjach pastoralnych. Składały się na nie listy pasterskie, orędzia i odezwy oraz przemówienia, wygłaszane przy najróżniejszych okazjach. Na szczególną uwagę zasługują listy pasterskie „O Ojcu Świętym” (1924) i „O katolickie życie na Śląsku” (1924), w którym jest zawarty

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ A. Hlond, *Orędzie w sprawie II Zjazdu Katolickiego*, Gość Niedzielny 1 (1923) nr 1, 3.

⁷⁶ A. Hlond, *Na straży sumienia narodu*, 20.

program katolickiego odrodzenia Śląska i podana diagnoza moralnych schorzeń, którym uległo społeczeństwo śląskie. W tych wszystkich wypowiedziach zawarł ks. Hlond bogactwo myśli i praktycznych wskazań, przesyconych żarem żywej wiary i gorącej miłości Boga, Kościoła i narodu oraz serdeczną troską o przyszłość własnej diecezji, powierzonej przez Boga jego pasterskiej pieczy⁷⁷

Należy jeszcze dodać, że ks. Hlond działał nie tylko na Górnym Śląsku, lecz brał czynny udział w życiu Kościoła całego kraju. Poza kilkakrotnym wyjazdem do Rzymu w sprawach urzędowych i prywatnych wziął z ramienia polskiego episkopatu udział w zjeździe unijnym w Welehradzie w 1924 r. Wybierał się także w 1926 r. na Kongres Eucharystyczny do Chicago. Miał nawet na nim wygłosić konferencję dla Polaków, lecz zamach majowy i różne perturbacje w kraju z nim związane oraz przeniesienie go na stolicę gnieźnieńską i poznańską udaremniły mu realizowanie tego planu. Natomiast w kraju poczynawszy od 1923 r. uczestniczył jako członek episkopatu w konferencjach biskupich, na których zlecano mu różne funkcje i sprawy do załatwienia. Był m. in. przez pewien czas członkiem Komisji Papieskiej⁷⁸. Brał udział w kilku zjazdach katolickich, mianowicie w Tczewie (1924), Lesznie (1924) i w Ostrowie Wielkopolskim (1925), będąc świadkiem odsłonięcia pomnika kard. Mieczysława Halki Ledóchowskiego, swego poprzednika na tronie prymasowskim, przez kard. Dalbora. Odprawiał często na nich nabożeństwa i przemawiał w imieniu katolickiego Śląska, budząc sympatię dla swej osoby w szerokich kręgach kleru i społeczeństwa⁷⁹. W 1925 r. w kościele SS. Wizytek w Krakowie dokonał ceremonii obłóczyn dwóch siostr, z których jedna, s. Elżbieta Zaleska, była córką ministra skarbu w rządzie austriackim Wacława Zaleskiego, wielkiego przyjaciela dzieła salezjańskiego w Wiedniu⁸⁰. Był także współkonsekratorem dwóch polskich biskupów: Stanisława Okoniewskiego (22 IV 1926 w Pelpinie) i Teodora Kubiny (2 II 1926 na Jasnej Górze). Uczestniczył w zjeździe byłych wychowanków salezjańskich w Oświęcimiu w 1923 r. z okazji 25-lecia salezjanów w Polsce, wygłaszając na nim okolicznościowe przemówienie⁸¹. Przybył do tegoż zakładu w 1926 r. na Młodzieżowy Kongres Misyjny, urządzony przez jego wychowanków, których serdecznie zachęcił z tej okazji do podejmowania różnych akcji na rzecz misji katolickich⁸². Wziął także udział w Salezjańskim Kongresie Misyjnym, który odbył się w Łodzi w 1926 r. z racji złotego jubileuszu salezjańskich misji i wygłosił na nim referat pt. „Ks. Bosko a misje” oraz inauguracyjne kazanie w katedrze łódzkiej do licznie zebranych uczestników tej pięknej imprezy⁸³. Nie stronił od udziału w różnych uroczystościach religijnych na terenie kraju, mając często na uwadze praktyczne korzyści, wyniesione z kontaktów z innymi ludźmi, zwłaszcza biskupami i duchowieństwem oraz z działaczami katolickimi dla dobra diecezji śląskiej.

⁷⁷ Całość działalności pisarskiej z okresu rządów diecezją śląską za lata 1922—1926 ks. A. Hlond znajduje się w *Acta Hlondiana*, t. 1—6, Łądn. Warta 1966—1985.

⁷⁸ *Protokół Zjazdu Biskupów polskich w Częstochowie od 24 do 27 VI 1923*, AH, t. 6, cz. 24, 204.

⁷⁹ N. Cieszyński, *Roczniki Katolickie za r. 1924*, 469.

⁸⁰ *Przemówienie na obłóczynach SS. Wizytek*, Kraków 4 IV 1925. AH, t. 3, cz. 2, 81; S. M. E. Zaleska, *Wierny przyjaciel i ojciec*, Nostra 36 (1981) nr 208—209, 17—21.

⁸¹ *Pokłosie Salezjańskie* 7 (1923) nr 3—4, 11—12. Tam sprawozdanie z wspomnianego zjazdu B. W. S.

⁸² *Młodzież Misyjna* 2 (1926) nr 7—8, 101—102.

⁸³ *Pokłosie Salezjańskie* 10 (1926) nr 6—8, 66—67, 83—86. (Zeszyt poświęcony w całości Wszchepolskiemu Salezjańskiemu Kongresowi Misyjnemu odbytemu w Łodzi 9 V 1926 r.).

Przypadł ks. Hlondowi również wielki zaszczyt powitania w swej rezydencji w Katowicach patriarchy salezjańskiego zgromadzenia i jego pierwszego misjonarza kardynała Jana Cagliero (1924) oraz biskupów francuskich z kardynałem Dubois, arcybiskupem Paryża na czele w tymże roku. Witał także na śląskiej ziemi, wprowadzie przez swego zastępcę z powodu pobytu w Rzymie, męczennika Bożej sprawy, ks. arcybiskupa Jana Cieplaka, oraz innych gości, którzy przewinęli się w tym czterolecu przez polski Śląsk⁸⁴. Będąc z natury gościnnym i towarzyskim, ujmował ks. Hlond swoich gości „wersalskim” obejściem oraz bezpośredniością i prawdziwie polską gościnnością. Przejawiał się w tym również rys salezjańskiej formacji w duchu ks. Bosko, który kładł wielki nacisk na wyżej wspomniane cnoty, tak charakterystyczne dla jego duchowego syna, ks. Hlonda.

Ukoronowaniem tej tak bardzo rozległej i bogatej działalności pierwszego pasterza ziemi śląskiej było ustanowienie odrębnej diecezji katowickiej i mianowanie przez papieża Piusa XI dnia 14 XII 1925 r. ks. Hlonda jej pierwszym ordynariuszem. Przedtem jeszcze, zgodnie z postanowieniami konkordatu i bulli *Vixdum Poloniae unitas* z 28 X 1925 r. oraz z dekretem wykonawczym nuncjusza apostolskiego Lauriego z 11 listopada tegoż roku, biskup nominat przejął 17 XI 1925 r. z rąk ks. Jerzego Kolka, dotychczasowego rządcy z ramienia kurii wrocławskiej, jurysdykcję nad Śląskiem Cieszyńskim, włączając go tym samym w granice diecezji katowickiej⁸⁵. Z końcem grudnia wyjechał do zakładu salezjańskiego w Oświęcimiu dla odprawienia rekolekcji, skąd — serdecznie żegnany przez salezjanów i wychowanków — udał się w powrotną drogę do Katowic, która zamieniła się w triumfalny pochód, witany wszędzie przez wiernych i duchowieństwo oraz przedstawicieli władz z radością i entuzjazmem. Dnia 2 I 1926 r. w obecności konsultorów z ks. Kapicą na czele przejął rząd diecezją katowicką, zaś w dniu następnym, w niedzielę w kościele prokatedralnym św. Piotra i Pawła (3 I 1926) odbyły się uroczystości konsekracyjne. Sakry biskupiej udzielił biskupowi nominatowi kard. Aleksander Kakowski przy współudziale współkonsekratorów: Anatola Nowaka (biskupa przemyskiego) i Stanisława Łukomskiego (sufragana poznańskiego) oraz innych biskupów, w tym nuncjusza Lauriego⁸⁶. Było to prawdziwe święto katolickiego Śląska, które szerokim echem rozniosło się po całej diecezji i kraju, budząc ogólną radość i zadowolenie wśród śląskiego społeczeństwa, które wreszcie doczekało się normalizacji życia kościelnego na terenie polskiego Śląska. Wreszcie dnia 22 stycznia biskup Hlond erygował na mocy bulli papieskiej *Divina disponente clementia* kapitułę katedralną, do której powołał m. in. ks. Kapicę jako prepozyta oraz księży: Skowrońskiego, Bromboszcza, Brandysa, Kubisa, Szramka, Kasperlika i Lewka⁸⁷. Powołał również nowy organ diecezjalny: „Wiadomości Kościelne” na miejsce dotychczasowego, który został zlikwidowany. Niedługo jednak diecezja śląska cieszyła się nowym ordynariuszem. W niespełna bowiem pół roku później powołał go Pius XI na stolicę prymasowską. Żegnając swój ukochany Śląsk, udał się w przeddzień wyjazdu do Gniezna do Matki Boskiej Piekarskiej, aby podziękować Jej za wszystkie łaski i „polecić siebie i Naród cały Jej szczególnej opiece”, której doświadczył w czasie cztero-

⁸⁴ Zob. prasa katolicka tego okresu, zwłaszcza Przewodnik Katolicki 1922—1926. Tam notatki i komunikaty dot. wizyt dostojników kościelnych i innych gości na Śląsku.

⁸⁵ F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, 38—42.

⁸⁶ J. Bańka, *Ks. A. Hlond na Górnym Śląsku*, 134—136.

⁸⁷ *Tamże*, 113; F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, 30.

rządów śląską diecezją⁸⁸.

Oczywiście ta rozłąka z diecezją śląską w niczym nie pomniejszyła uczuć, jakie żywił dla niej w swym sercu były jej pasterz, i nie zerwała więzów zadzierzgniętych między nim a śląskim ludem i Kościołem. Toteż prymas Hlond często zjawiał się na Śląsku oficjalnie i prywatnie, biorąc udział w manifestacjach religijnych i innych uroczystościach, jeśli mu na to pozwalał czas. Był konsekratorem dwóch swoich następców: ks. biskupa Arkadiusza Lisieckiego (Gniezno 24 X 1926) i ks. biskupa Stanisława Adamskiego (Poznań 21 X 1930) oraz biskupa połowego Józefa Gawliny (Królewska Huta 19 III 1933). Prowadził ożywioną korespondencję ze swymi następcami na stolicy katowickiej, zwłaszcza z bpem Lisieckim, przeważnie w sprawach diecezji⁸⁹. Wziął udział w srebrnym jubileuszu kapłaństwa swego pierwszego następcy w Katowicach, w 1929 r. W dwa lata później, w grudniu 1933 r. przewodniczył w Mysłowicach ceremoniom pogrzebowym swej matki. Swym prymasowskim autorytetem obronił osobę ks. Bromboszcza przed fałszywymi zarzutami, przyczyniając się do wyniesienia go do godności biskupiej w 1934 r.⁹⁰ W 1933 r. widzimy go na zlocie młodzieży katolickiej w Piekarach. Natomiast w 1938 r. zainaugurował w Katowicach IV Studium Katolickie poświęcone uchwałom Polskiego Synodu Plenarnego. Już po II wojnie światowej przybył w sierpniu 1945 r. do Piekar, aby pokłonić się Matce Bożej i prosić Ją „o błogosławieństwo dla nowych zadań”, jakie przed nim stanęły⁹¹. Nie zapomniał również o „Gościu Niedzielnym”, któremu z okazji 25-lecia istnienia przesłał pismo gratulacyjne z życzeniami dalszego rozwoju⁹². Te przykładowo przytoczone tutaj fakty, świadczące o żywych kontaktach ks. Hlonda z dawną diecezją, stanowią niezbity argument, jak bardzo był związany ze swą kolebką ten wielki „Syn Ziemi Śląskiej” i jej pierwszy pasterz, kardynał August Hlond.

IV. DOŚWIADCZENIA I KRZYŻE ŚLĄSKIEGO PASTERZA

Niniejszy szkic działalności pasterskiej ks. Hlonda nie byłby pełny, gdybyśmy nie poruszyli bolesnej sprawy, mianowicie jego moralnych cierpień, spowodowanych atakami ze strony niemieckich katolików, kierowanymi pod jego adresem. Ponieważ na polskim Śląsku pozostał znaczny procent Niemców (około 200 tysięcy), a ponadto przekonani i swej wyższości i prawie pierwszeństwa — jak to było w czasie zaboru — mimo iż „ze strony administratora apostolskiego nie zabrakło dowodów traktowania katolików niemieckich na równi z polskimi, a więc sprawiedliwie”⁹³, czuli się teraz pokrzywdzeni. Podtrzymyway w nich to przekonanie czynniki berlińskie, których celem było — jak pisze Gawlina — „zdyskredytowanie administracji apostolskiej i uniemożliwienie powstania samodzielnej diecezji oraz ponowne połączenie Śląska polskiego z diecezją wrocławską jako pierwszy krok do późniejszego połączenia go z Rzeszą Niemiecką”⁹⁴. Te utopijne plany znalazły oddźwięk w działalności organizacji

⁸⁸ AH, t. 3, cz. 2, s. 114. Tam wpis w księgę pamiątkową: „Żegnając Śląsk, polecami siebie i naród całej opiece Najśw. Maryi Panny Piekarskiej”.

⁸⁹ AH, t. 5, cz. 10, s. 104—159. Tam korespondencja z bpem S. Adamskim, 160—200.

⁹⁰ AH, t. 3, cz. 10, s. 213—247. Tam list kard. A. Hlonda do nuncjusza apost. Fr. Marmaggiiego w sprawie biskupa nominata T. Bromboszcza.

⁹¹ Gość Niedzielnny 18 (1945) nr 27, 219.

⁹² Gość Niedzielnny 21 (1948) nr 39, 1.

⁹³ J. Gawlina, art. cyt.

⁹⁴ *Tamże*.

dla katolików niemieckich „Verband der deutschen Katholiken in Polen”, założonej w 1923 r. i kierowanej przez senatora Tomasza Szczepnioka, oraz w jej organie prasowym „Der Oberschlesischer Kurier”, na łamach którego ukazywały się artykuły atakujące zaciekle ks. Administratora, a nawet rzucające na jego osobę oszczerstwa tak dalece, że w jego obronie stanęło duchowieństwo śląskie i w rezolucji z 15 XI 1925 r. wyraźnie stwierdziło „jego gorliwą i prawdziwie apostołską pracę około odbudowania życia religijnego śląskiego ludu i jego absolutną sprawiedliwość dla katolików narodowości niemieckiej”⁹⁵. Sam zaś ks. Hlond nosił się nawet z myślą zrezygnowania z rządów administracją apostołską.

W związku z ostrą repliką ks. Jana Brandysa na zarzuty niemieckie, który skierował cały potok dosadnych uwag pod adresem „Verbandu” na łamach „Gońca Śląskiego”, ataki na ks. Hlonda odtąd nieco przycichły, ale nie ustały. Ich kontynuatorem został wedle wskazówek Berlina „Osteuropa-Institut” we Wrocławiu, który frontalnie zaatakował cały polski zachód, „biorąc pod obrzut dawny zabór pruski i jego ziemie, które znów miały być przyłączone do Rzeszy”⁹⁶. Wtedy to na łamach prasy niemieckiej ukazał się słynny artykuł prof. Albrechta z Pragi na temat męczeństwa katolików niemieckich pod jarzmem polskim, wydrukowany w katolickim tygodniku wiedeńskim „Das Neue Reich”. Autor przedstawił w nim w sposób stronnicy i niezgodny z rzeczywistością położenie katolików niemieckich w Polsce, zwłaszcza w diecezji katowickiej⁹⁷. Celem wyjaśnienia faktycznego stanu rzeczy ukazała się miesiąc później, w październiku 1930 r. ze strony kapituły katowickiej rozprawa pt. *Die Wahrheit über das Martyrium der deutschen Katholiken in Polen* pióra ks. Gawliny i ks. Bromboszcza, która mimo ostrej repliki niemieckiej „przyczyniła się w pewnej mierze do załagodzenia sporu i do wykazania prawdy”⁹⁸. Oczywiście ks. Hlond już nie był wtedy rządcą diecezji, niemniej spory te obijały się o jego osobę i wzbudzały moralny ból, który wyraził w jednym z listów do ks. Georga Wagnera, austriackiego salezjanina: „Jestem «osławiony» w wiedeńskiej prasie (aluzja do tygodnika „Das neue Reich” — przyp. S.K.), która nie orientując się wcale w skomplikowanych stosunkach Śląska, padła ofiarą politycznego oszustwa. Proszę Ojca św., by przez specjalnego delegata stwierdził na miejscu stan sprawy, i jeśli mi udowodnią, że popełniłem względem niemieckich katolików choćby jedną jedyną krzywdę, natychmiast składam swą prymasowską godność i proszę o wysłanie mnie na misje w najodleglejszy zakątek świata. Gdyby jednak papież przychylił się do mojego wniosku, prosiłbym go o pozwolenie opublikowania wyników tej sprawy (...). Okaze się wówczas, jaką rolę odgrywa złoto w pewnych kręgach katolickich. Ten ośrodek, który to aranżuje i płaci, znajduje się poza Polską, i wcale mu nie zależy na tym czy katolicy niemieccy będą mieli swe nabożeństwa po niemiecku, czy nie. Chodzi o politykę, z którą nie chciałem mieć nic do czynienia. I stąd ta walka”⁹⁹

Mimo to w chwili odejścia biskupa Hlonda na prymasowską stolicę zaatakowała go jeszcze raz „Kattowitzer Zeitung”, zarzucając mu, że „nie udało mu się wykluczyć z Kościoła polityki narodowościowej”, a co za tym idzie, „nie

⁹⁵ AH, t. 6, cz. 1, 103. Tam tekst rezolucji.

⁹⁶ J. Gawlina, art. cyt.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ AH, t. 4, cz. 16, 174—175.

uwzględnił zrozumiałych żądań niemieckiej części ludności”¹⁰⁰.

Ogólny jednak bilans czteroletnich rządów ks. Hlonda jako rządcy śląskiej diecezji — poza atakami ze strony niemieckiej, zresztą zupełnie niesłusznymi — był bezsprzecznie pozytywny. Stwierdził to ks. Bromboszcz, wikariusz kapitulny, pisząc w odezwie do wiernych diecezji katowickiej: (Biskup August Hlond) „czteroletnią, trudną, lecz owocną pracą wprzód jako Administrator Apostolski, później jako pierwszy Biskup Śląski zorganizował Kościół na Śląsku Polskim i odrodził po czasach zamętu życie katolickie. Pamięć pierwszego Biskupa Śląskiego pozostanie i w sercach wdzięcznych Jego diecezjan i w dziejach Śląska niezatartą”¹⁰¹. O tej „niezatartej pamięci” świadczy dzisiaj pomnik pierwszego biskupa Śląskiego w monumentalnej katedrze katowickiej, wystawiony przez jego trzeciego następcę, a czwartego biskupa na śląskiej stolicy, Herberta Bednorza¹⁰². Stał się kard. Hlond — według wypowiedzi pasterza diecezji — wzorem dobrego pasterza, prowadzącego lud katolicki do Chrystusa Króla i Pana naszego, którego „panowanie trwa na wieki”¹⁰³.

HLOND NELLA SLESIA

Riassunto

Il presente articolo e' una versione ampliata di una conferenza tenuta il 23 maggio 1985 nella chiesa di Maria Ssma a Katowice all'occasione del 60° anniversario della nomina di don Agostino Hlond alla dignità del primo vescovo della diocesi Katowice. Questa diocesi fu eretta dal papa Pio XI con bolla *Vixdum Poloniae unitas* del 28 ottobre 1925. L'articolo presenta l'attività di don Hlond nella Slesia Polacca prima da l'amministratore apostolico, poi da vescovo di Katowice.

La parte prima dell'art. tratta dell'origine della Delegazione Vescovile nella Slesia Alta e del suo primo pastore don Giovanni Kapica, nominato delegato del card. Adolf Bertram, il vescovo di Wrocław coi poteri del vicario generale per il territorio polacco. Siccome quella Delegazione non godeva riconoscimento da parte della popolazione polacca, Pio XI ha creato per la Slesia Alta una amministrazione apostolica indipendente dalla Arcidiocesi di Wrocław. Quale suo primo amministratore Pio XI nomina don A. Hlond, fin ad allora provinciale dei salesiani della Provincia austro-ungherese-tedesca con la sede a Vienna. Questa nomina a sorpresa fu di iniziativa personale del papa Pio XI, benché don Hlond stesso suggeriva al papa la necessità di creare quella unità ecclesiastica quale indipendente da Wrocław. A questo scopo don Hlond si recò a Roma e il 7 novembre 1922 fu ricevuto dal papa in udienza privata e nominato amministratore apostolico. Alcuni giorni più tardi, il 11 novembre dello stesso anno il papa nomina don Hlond protonotario apostolico ad instar participantium. L'ingresso alla chiesa di Maria Ssma a Katowice ebbe luogo il 17 dicembre dello stesso anno con larga partecipazione dei fedeli.

La parte seconda dell'articolo tratta del processo di organizzazione dell'amministrazione apostolica nella Slesia polacca. Quale primo atto ufficiale di Mons. Hlond era

¹⁰⁰ S. Kosiński, *August Hlond 1881—1948*, w: *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i Poznaniu*, 336.

¹⁰¹ *Wiadomości Diecezjalne* 1 (1926) nr 12, 3.

¹⁰² Pomnik ten powstał z okazji 100-lecia urodzin kard. A. Hlonda i został odsłonięty i poświęcony w uroczystość Chrystusa Króla w katedrze katowickiej 29 XI 1981 r. przez bpa H. Bednorza. Zob. *Gość Niedzielny* 54 (1981) nr 50.

¹⁰³ H. Bednorz, *Homilia*, *Gość Niedzielny* 54 (1981) nr 50.

mandare una lettera con gli ossequi al primate il card. Edmund Dalbor. Gli inizi del lavoro del nuovo Amministratore Apostolico della Slesia erano assai difficili, sia per la mancanza dei mezzi materiali sufficienti sia per la mancanza dei collaboratori adeguati. Quella fu l'organizzazione di tutto cominciando dalla base.

Per prima il mons. Hlond organizzò la Curia Vescovile, quindi creò l'organo ufficiale della Curia „Rozporządzenia Administracji Apostolskiej” (Disposizioni dell'Amministrazione Apostolica), di cui il primo numero apparve il 6 maggio 1923. Già il 5 gennaio dello stesso anno il mons. Hlond nominò il Concilio diocesano costituito da 11 membri — sacerdoti con don Giovanni Kapica a capo. Il 1 febbraio creò la Corte della prima istanza. Quindi divise i decanati troppo grandi e ne creò di più o meno estesi. Eresse pure nuove parrocchie. Cominciò la costruzione della nuova cattedrale a Katowice. Curo' i lavori della costruzione del nuovo edificio per la Curia vescovile e del Seminario diocesano a Cracovia. A. Hlond dedicò pure gli sforzi per la costruzione della casa per gli esercizi spirituali.

La parte terza del articolo è dedicata alle attività diocesane dell'Amministratore Apostolico della Slesia Polacca. Quale questione della prima importanza il mons. Hlond intendeva il Seminario diocesano per i candidati al sacerdozio per la diocesi, di cui primo rettore nominò don Wawrzyniec Pucher. Nel 1923 grazie all'iniziativa di don Teofil Bromboszcz è stata creata „La Società Scientifica dei Sacerdoti della Slesia”, e poi „Circolo Omiletico” e „L'opera delle vocazioni”. Nello stesso 1923 A. Hlond fondò il settimanale per le famiglie cattoliche „Gość Niedzielny” (L'ospite della domenica). L'anno dopo (1924) fondò la Lega Cattolica (Liga Katolicka). Egli organizzava dei Convegni Cattolici e pellegrinaggi a Chiaro Monte di Częstochowa. Nel 1925 riuscì ultimare passi per la coronazione dell'Immagine miracolosa di Maria Ssma a Piekary Śląskie. La coronazione fu eseguita dal Nunzio Apostolico in Polonia mons. Lorenzo Lauri. Lo stesso anno egli stette a capo del pellegrinaggio diocesano a Roma organizzato da don Józef Gawlina. Il mons. Hlond sviluppò anche le attività caritative e sociali. Il 27 luglio 1924 egli diede vita al Segretario della Beneficenza Diocesana „Caritas” e in seguito al Comitato di Soccorso Silesiano. Egli fondò inoltre la Lega Antialcoolica per il ricupero delle vittime delle bevande alcoliche. Combatteva la miseria e la disoccupazione nella Slesia. Emise numerose lettere pastorali e appelli di circostanza.

Don. A. Hlond prendeva attivamente parte alla vita della Chiesa della Polonia. Nel 1924 partecipò al Convegno di unità delle Chiese a Velehrad da parte dell'Episcopato polacco. Ebbe diversi incarichi nell'Episcopato. Tra l'altro era membro della Commissione Pontificia. Partecipò ai Convegni cattolici. D'altro canto continuava a partecipare attivamente alla vita salesiana. Nel 1923 partecipò alla Riunione degli Exalievi salesiani a Oświęcim nel 25° Anniversario della venuta dei Salesiani di Don Bosco in Polonia. Nel 1925 prese parte al Congresso Missionario Giovanile a Oświęcim e nel 1926 nel Congresso Missionario Salesiano a Łódź. A Katowice ospitava numerosi prelati della Chiesa tra cui il card. Giovanni Cagliero e il card. Louis Dubois.

Come vertice dell'attività molteplice ed intensa di don Hlond fu la fondazione da Pio XI il 14 dicembre 1925 della diocesi di Katowice e la chiamata l'amministratore apostolico fin ad allora quale suo primo vescovo. La consecrazione al vescovo gli è stata conferita dal card. Al. Kakowski il 3 gennaio 1926. Il 22 dello stesso mese il vescovo Hlond fondò il Capitolo cattedrale. Circa 6 mesi dopo il papa Pio XI lo chiamò alla sede arcivescovile di Gniezno e di Poznań. Quale primate e poi anche cardinale, Hlond si interessava vivamente della vita cattolica della Slesia Alta, visitando non di rado la diocesi già sua.

La parte quarta tratta delle difficoltà che il mons. Hlond incontrava da parte della popolazione tedesca. Nonostante tutte le difficoltà il vescovo si dimostrò tenace e pieno di vivo ottimismo. Sia gli sacerdoti che i fedeli egli li seppe conquistare grazie alla sua innata bontà, benevolenza, delicatezza ed entusiasmo.

Facendo bilancio dell'attività del mons. Hlond nella Slesia, l'articolo lo riconosce indiscutibilmente positivo. I meriti di mons. Hlond nella formazione della vita religiosa ed ecclesiale e nell'organizzazione dell'amministrazione apostolica nella Slesia Alta sono pietra miliare nella storia della religione cattolica di quella parte della Polonia.